

# Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Czwartek, 8 lipca 1954 roku

Rok III, Nr 160 (565)

We współzawodnictwie na cześć 10-lecia Polski Ludowej nie może zabraknąć ani jednego traktorzysty

## Cała brygada traktorowa Bronisława Mackiewicza podejmuje apel traktorzysty Ireneusza Świątka z POM Miastko

Na apel Ireneusza Świątka z POM Miastko, wzywającego wszystkich traktorzystów PGR i POM woj. koszalińskiego do podejmowania zobowiązań na cześć X-lecia Polski Ludowej i współzawodnictwa w szybkim i sprawnym przeprowadzeniu kampanii żniwno-omłotowej, jako pierwsi odpowiedzieli wszyscy traktorzyści brygady traktorowej Bronisława Mackiewicza z POM Miastko, w której pracuje Ireneusz Świątek. W uchwalonej przez brygadę rezolucji czytamy m. in.:

Przed kilkoma dniami traktorzysta naszej brygady Ireneusz Świątek, w oparciu o

**Wiceprezes  
Rady Ministrów  
J. Berman  
przyjął delegację  
kulturalną  
Chińskiej  
Republiki Ludowej**

WARSAWA. Dnia 7 bm. wiceprezes Rady Ministrów Jakub Berman przyjął w obecności sekretarza generalnego KWKZ amb. J. K. Wendego bawiącą w Polsce delegację kulturalną Chińskiej Republiki Ludowej, na czele z przewodniczącym delegacji Jang Han-szenem — zastępcą sekretarza generalnego Rządowego Komitetu do Spraw Kultury i Oświaty Państwowej Rady Administracyjnej Ch.R.L.

długofalowe zobowiązania roczne, zainicjował w województwie koszalińskim współzawodnictwo o jak najsprawniejsze przeprowadzenie taborowych żniw i omłotów. Zdajemy sobie sprawę, że dla szybkiego sprzętu pługów, dla umożliwienia spółdzielniom produkcyjnym i chłopom indywidualnym wczesnych omłotów oraz odstawy pierwszego zboża dla państwa na zaopatrzenie ludności miast — niezbędny jest zwiększony wysiłek wszystkich traktorzystów.

Dlatego też dla godnego uczczenia X-lecia Polski Ludowej, na apel Ireneusza Świątka odpowiedzieli wszyscy traktorzyści naszej brygady traktorowej.

Traktorzysta Jan Bałkowski zobowiązał się w ciągu 6 dni skosić snopowiązanką „Lanz” 90 ha zboża, w ciągu 2 dni wykonać podorywkę na obszarze 15 ha, a w ciągu 4 dni talarzowanie na obszarze 50 ha oraz zaoszczędzić 100 kg paliwa.

(Dokończenie na 2 str.)

## Przełom zaznacza się w Sławnie i Białogardzie — Bytów, Złotów, Drawsko i Wałcz — nadal pozostają w tyle

RYTMICZNIE WYKONYWAĆ DZIENNE PLANY DOSTAW OBOWIĄZKOWYCH.

Planowe i rytmiczne wykonywanie obowiązków dostaw dla państwa ma duże znaczenie dla całej gospodarki narodowej. Problem ten jest szczególnie ważny dla naszego województwa, które ma poważne zaległości w wykonywaniu obowiązkowych dostaw. Przebieg realizacji obowiązkowych dostaw żywności w naszym województwie w pierwszych dniach lipca jest niezadowalający. Wiek koszaliński wykonała do 5 bm. plan miesięczny w 11 proc., zamiast 15,2 proc.

Wyraźnie w tyle pozostają powiaty Bytów, Złotów, Wałcz, Drawsko. Najlepiej natomiast skup żywności przebiega w powiatach Białogard i Sławno. Każdy z tych powiatów wykonał ponad 21 proc. lipcowego planu obowiązkowych dostaw. W ślad za tymi powiatami podążyć również Słupsk. Przykłady te świadczą o tym, że tam gdzie dobrze jest rozwinięta praca masowa — polityczna, gdzie dobrze działa aparat skupu, tam możliwe jest rytmiczne wykonywanie planów dostaw.

Sprawa rozwinięcia wokół wykonawstwa dostaw obowiązkowych szerokiej akcji uświadamiającej z wykorzystaniem wszelkich form propagandy, sprawa przodownictwa członków partii w dostawach — winny żywo obchodzić nasze komitety i organizacje partyjne. W III kwartale realizacja bieżących planów obowiązkowych dostaw żywności przebiegać musi jak najbardziej pomyślnie. Jednocześnie trzeba nadrobić poważne zaległości z poprzednich miesięcy. W tym celu delegatury MS i prezydium rad narodowych muszą codziennie kontrolować wykonywanie planów dziennych skupu i w razie załamania planu w którejkolwiek gromadzie natychmiast zastosować odpowiednie środki dla wzmożenia dyscypliny obowiązkowych dostaw.

K. J.

## Plany produkcyjne z nadwyżką

Dalsze dwa zakłady pracy z terenu Słupska zameldowały wykonanie półrocznych zadań planowych z nadwyżką; są to:

Słupskie Zakłady Sprzętu Określonego 107,8 proc.

Słupska Fabryka Narzędzi Rolniczych — 107,3 proc.

Zaloga SFNR uczyniła niemały wysiłek, aby wykonać plan produkcji. Nie zrealizowała jednak w pełni, (bo w 93,9 proc.) plan asortymentowy. Zakład ma możliwość nadrobienia tego braku w bieżącym kwartale, jeśli dyrekcja załatwi sprawę dostawy odlewów do KBC — 4 i zapewni zalodze bezawaryjną produkcję.

Zwracamy uwagę na ten problem, aby mógł on być rozwiązany w toku realizacji zobowiązań, podjętych z okazji 10-lecia Polski Ludowej.

Obydwa zakłady — SZSO i SFNR powinny też od pierwszego dnia podpisania umowy zakładowej przestrzegać jej realizacji, zwracając szczególną uwagę na takie zagadnienia, jak: jakość i obniżka kosztów własnych produkcji. Już dziś trzeba też myśleć — jest to zadanie rady zakładowej — o przygotowaniu wariety produkcyjnego na cześć X-lecia.

Warty powinni pierwsi podjąć najlepsi robotnicy, tacy których stać na przysporze-

(Dokończenie na 2 str.)

## Komunikat o rozmowach między premierem Czou En-lajem a prezydentem Ho Szi Minem

PEKIN. Agencja Nowych Chin opublikowała następujący komunikat o rozmowach, jakie odbyły się między premierem Państwowej Rady Administracyjnej i ministrem Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lajem a prezydentem Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho Szi Minem.

Premier Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laj i prezydent Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho Szi Min odbyli na granicy chińsko-wietnamskiej rozmowę w dniach od 3 do 5 lipca 1954 roku. Premier Czou En-laj i prezydent Ho Szi Min

dokonali wymiany poglądów na temat Konferencji Genewskiej z uwzględnieniem sprawy przywrócenia pokoju w Indochinach oraz innych związanych z tym problemów. W rozmowach wzięli również udział: ambasador Wietnamskiej Republiki Demokratycznej w Chinach Hoang Wan Hoan oraz Kuan Hua-gu, radca chińskiej delegacji na Konferencji Genewskiej.

## Niejawne posiedzenie Konferencji Genewskiej w kwestii indochińskiej

GENEWA. We wtorek 6 bm. pod przewodnictwem wiceministra Spraw Zagranicznych ZSRR Kuznecowa odbyło się niejawne posiedzenie 9 delegacji uczestniczących w Konferencji Genewskiej. Na posiedzeniu tym w dalszym ciągu toczyła się dyskusja w sprawie kontroli przestrzegania warunków rozejmu w Indochinach.

Jak informują w kołach dziennikarskich, znaczną część posiedzenia wypełniło przemówienie wiceministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Li Ke-nunga. Podkreślił on na wstępie konieczność poważnego zastanowienia się nad poglądami wyrażonymi na poprzednich posiedzeniach przez przewodniczącego delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Fam Van Donga i przedstawiciela ZSRR wiceministra Kuznecowa, ponieważ przyczyniają się one do postępu konferencji. Na uwagę zasługuje również — podkreślił mówca — oświadczenie delegata Francji z 25 czerwca w spr-

## W imię pokoju krzepnie przyjaźń Polski i NRD

BERLIN. Przed czterema laty, dnia 6 lipca 1950 roku w Zgorzelcu podpisany został układ między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną o wytyczeniu ustalonej i istniejącej granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie. W czwartą rocznicę zawarcia tego układu prasa niemiecka zamieściła artykuł poświęcony temu wydarzeniu.

„Tägliche Rundschau” w artykule piera Aenne Kundermann pt. „Wieczna przyjaźń” stwierdza: „Wyzwolenie narodu polskiego spod jarzma okupacji hitlerowskiej i wyzolenie narodu niemieckiego spod panowania faszystowskiego położyło podwaliny pod nowe, przyjazne i pokojowe współzycie obu narodów.

Dziennik zaznacza, że stosunki między Polską a NRD zacieśniają się coraz bardziej w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Narod polski popiera naród niemiecki w jego walce o zjednoczenie i o zawarcie traktatu pokojowego. Robotnicy NRD z zapartym tchem obserwują wielkie osiągnięcia narodu polskiego przy odbudowie jego kraju. Mimo szowinistycznej kampanii imperialistów amerykańskich i ich niemieckich pachołków — miliony Niemców również w Niemczech zachodnich zdają sobie sprawę z donoszącego znaczenia granicy na Odrze i Nysie, widząc w niej wkład w sprawę pokoju w Europie.

Naród polski — czytamy w zakończeniu artykułu — który w bieżącym roku obchodzi 10-lecie swego wyzwolenia z jarzma faszystów i który z perspektywy ubiegłych lat spogląda na sukcesy uzyskane w budowie socjalizmu, może być pewien, że pokój miłując nie dopuszcza nigdy więcej do tego, by przyjazne stosunki nawiązane między obu narodami miały kiedykolwiek ulec zerwaniu.

Dziennik „Neues Deutschland” szeroko omawia zacieśniającą się coraz bardziej współpracę na niwie gospodarczej, politycznej i kulturalnej między Polską a Niemcami Ludowymi a NRD.

Organ CDU w NRD „Neue Zeit” poświęca artykuł wstępny sprawie zacieśnienia przyjaźni polsko-niemieckiej.

My, chrześcijańscy demokraci — pisze „Neue Zeit” — uznajemy granicę na Odrze i Nysie. Daliśmy temu wyraz w ten sposób, że ufundowaliśmy symboliczny dzwon pokoju we Frankfurcie nad Odrą. Dzwon ten wzywa

Niemców do przyjaźni ze wszystkimi narodami, a zwłaszcza z narodem polskim. Wzywa on do walki z projektem utworzenia „armii europejskiej”.

„Armia europejska” ma bowiem służyć planom odwetowym.

Również „National Zeitung” i „Junge Welt” ogłosiły artykuły poświęcone rocznicy podpisania układu o wytyczeniu istniejącej i ustalonej granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie.

### Przodujący rolnicy gminy Karsinka



Wacław Iwaszkiewicz, 57-letni rolnik z gromady Karsinka w pow. koszalińskim do brzo wykonuje swoje plany obowiązkowych dostaw żywności i mleka. Bierze on także aktywny udział w wywoźce drewna z lasu, za co został w tych dniach wyróżniony dyplomem uznania.



Czesława Zasada z gromady Rekowo (pow. Koszalin) za stażem nad lekturą ciekawej powieści „Na podbie Arktyki”. Zasada jest jednym z najlepszych gospodarzy w gminie, plany obowiązkowych dostaw realizuje w terminie. Znajduje też czas na czytanie beletrystyki i książek fachowych z dziedziny rolnictwa.

## Światła

### ● LONDYN

Jak donosi z Manili agencja Reuters, silne trzęsienie ziemi nawiedziło w dniu 2 bm. południową część wyspy Luzon. Spowodowało ono między innymi silne zniszczenia w mieście Sorogon, gdzie uszkodzone zostały niemal wszystkie domy. Runęła wieża miejscowej katedry. Spod gruzów wydobyto zwłoki 7 osób. Przypuszcza się, że liczba ofiar jest znacznie większa.

### ● DELHI

Władze portugalskie w Goa (portugalska enklawa kolonialna na terytorium Indii) aresztowały ostatecznie 200 uczestników miejscowego ruchu niepodległościowego.

### ● RZYM

W poniedziałek, 5 bm. robotnicy przemysłowi i portowi w Genui proklamowali 24-godzinny strajk na znak protestu przeciwko zamknięciu państwowych zakładów metalurgicznych San Giorgio. 4.300 robotników zostało bez pracy.

## Dekoracja zasłużonych działaczy spółdzielczości



Dnia 4 lipca 1954 r. podczas uroczystej akademii, która odbyła się w Warszawie z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości udekorowano wysokimi odznaczeniami państwowymi — nadanymi przez Radę Państwa działaczy ruchu spółdzielczego.

Na zdjęciu: Wiceprezes Rady Ministrów Tadeusz Gede dekoruje Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski — Jana Żerkowskiego, wiceprezesa Związku Spółdzielni Spożywców.

„Bieżące zadania w zakresie podniesienia rolnictwa w szczególności likwidacji odłogów oraz zagospodarowania łąk i pastwisk”

Fragmety referatu członka Biura Politycznego KC tow. ZENONA NOWAKA na II Plenum KC PZPR zamieszczamy na 3, 4 i 5 str.

## Minister spraw zagranicznych Nowej Zelandii za przyjęciem Chin do ONZ

LONDYN. Jak donosi dziennik angielski „Daily Express”, minister spraw zagranicznych Nowej Zelandii Clifton Webb oświadczył w parlamencie nowozelandzkim, że „nadszedł już czas, aby Chińska Republika Ludowa zajęła miejsce w ONZ”. Webb dodał: „Jestem mocno przekonany, że niobaczność Chin w ONZ ułatwia osłabienie napięcia między narodowego”.

## Terror faszystowski szaleje w Gwatemali

NOWY JORK. Z korespondencji prasy amerykańskiej, jakie nadchodzą z Gwatemali wynika, że starcia między bandami faszystowskimi a oddziałami chłopskimi trwają w całym kraju. W opuszczonych miastach szaleje terror faszystowski.

Korespondent „New York Herald Tribune” donosi, że „więzienia są przepelnione i władze przygotowują nowe miejsca na więźniów”. Równocześnie żołnierska rozstrzeluje działaczy robotniczych.

„New York Herald Tribune” z dnia 7 lipca stwierdza cynicznie, że „Gwatemala wróciła do rodziny zachodnich demokracji”.

## Strajk robotników portowych w Durbanie

LONDYN. Jak donosi prasa, przeszło 7 tys. robotników portowych w Durbanie (Afryka Południowa) strajkuje już od tygodnia, domagając się podwyżki płac i polepszenia warunków pracy. Praca w porcie Durban prawie w zupełności zamarła.

## Pogróżki Adenauera pod adresem Francji

BERLIN. Z Bonn donoszą, że kanclerz Adenauer złożył oświadczenie, w którym wyraził pod adresem Francji kategoryczne żądanie ratyfikacji układu o „armii europejskiej”. Uszczelniając swe żądanie Adenauer oświadczył: „Niemcy nie mówią dłużej o „Nastąpienie Adenauer za rozkład Francji, że odrzucenie układu o armii europejskiej byłoby fatalnym krokiem w kierunku „Nastąpienie Adenauer za rozkład Francji, że odrzucenie układu o armii europejskiej byłoby fatalnym krokiem w kierunku „Nastąpienie Adenauer za rozkład Francji, że odrzucenie układu o armii europejskiej...”.

PARYZ. Komentarz powyższe oświadczenie Adenauera, dziennik „Mondo” pisze, że kanclerz Adenauer zapomni o, iż „Francja nadal jest jednym z mocarstw okupujących Niemcy i że nie można w

## Odpowiedź rządu francuskiego

PARYZ. Pogroźki Adenauera pod adresem Francji wywołały oburzenie francuskiej opinii publicznej.

W sobotę wieczorem podano w Paryżu do wiadomości, że podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Guérin de Beaumont, który z socjalistycznym następnym tygodnia miał udać się do Bonn, by mówić z Adenauerem, sprzął „armii europejskiej” o „złoty odpremlera Mendes-Franca” zlecenie odroczenia wyjazdu na czas nieokreślony.

Komentator agencji Reuters stwierdza, że decyzja w sprawie odroczenia podróży Guérin de Beaumont jest odpowiedzialnością rządu francuskiego na deklarację Adenauera w sprawie armii europejskiej.

## Masy pracujące Wielkiej Brytanii wzmagają walkę przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach.

LONDYN. W mieście Greenock (hrabstwo Renfrew) odbyła się doroczna konferencja krajowego związku kolejarzy angielskich, liczącego 400 tysięcy członków.

W dniu 6 bm. uczestnicy konferencji uchwaliłi rezolucję potępiającą remilitaryzację Niemiec zachodnich.

Delegat J. Robb (z Teith), składając projekt rezolucji, oświadczył m. in.: „Wierzę, że większość narodu angielskiego jest przeciwna remilitaryzacji Niemiec... Remilitaryzacja Niemiec byłaby niewybaczalnym błędem”. Robb podkreślił, że b. hitlerowcy zajmują dziś w Niemczech zachodnich czołowe stanowiska i dźwierzą w swych rękach władzę.

Delegat Welshman z Llanelli oświadczył m. in.: „Powinniśmy dołożyć wszelkich starań, aby Niemcy zostały zjednoczone. Zjednoczenie Niemiec — to droga do pokojowego rozwiązania spornych problemów. Powstanie europejskiej wspólnoty obronnej zamknęłoby drzwi do dalszych rokowań”. Delegat Strauss (Lancing, hrabstwo Sussex) podkreślił: „Ci, którzy sądzą, że wskrzeszona armia niemiecka będzie służyć narodowi niemieckiego a nie służyć tym, którzy narodem tym rządzą — żyją w sferze iluzji. Rząd w Niemczech zachodnich jest rządem reakcyjnym. Użyłby on wskrzeszonej armii do reakcyjnych celów”. Przeciwno rezolucji głosowało tylko dwóch delegatów. Rezolucja głosi:

„Doroczna konferencja krajowego związku kolejarzy z niepokojem śledzi zbrojenia w Niemczech zachodnich i stanowczo potępia stanowisko kierownictwa partii pracy. Występujemy przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i domagamy się podjęcia kroków zmierzających do zjednoczenia Niemiec”.

## W Chinach wykryto imperialistyczną agenturę

PEKIN. Jak donosi dziennik „Czefanżibao”, władze szanghajskie wydały zarządzenie w sprawie wydalenia z granic Chińskiej Republiki Ludowej agenta imperialistycznego Fernand Lacretelle. Francuz ten stał na czele szanghajskiej organizacji katolików jezuitów.

W czasie swego pobytu w

Chinach Lacretelle jako misjonarz uprawiał działalność kontrrewolucyjną wymierzoną przeciwko władzy ludowej. Zbierał on informacje szpiegowskie, rozpowszechniał propagandę i literaturę kontrrewolucyjną.

W czasie śledztwa Lacretelle całkowicie przyznał się do winy.

## Plany produkcyjne z nadwyżką

(Dokończenie z 1 str.)

nie zakładowi dodatkowej produkcji. Witamy Święto 22 — Lipca ponadplanową produkcję, poprawą jej jakości i obniżką kosztów własnych.

W dniu 6 czerwca zameldował o wykonaniu planu czwartego w 121 procentach, oraz planu II kwartału w 120 proc. nasz przemysł torfowy.

Jak informuje kierownictwo Zachodnich Zakładów Przemysłu Torfowego w Szczecinku osiągnięcia to stało się możliwe, dzięki znacznemu podniesieniu wydajności pracy przez wielu robotników, jak m. in.łow. tow. Tadeusz Falbowski, Pawlewski, Zaleska, Dębska, Dyki i Szczepański. Wykonali oni swoją normę w 300 — 400 proc.

Uznanie należy się także brzdziom: Wierzbickiemu, Markowskiemu, Miszczukowi i Blaszczykowi, którzy nie szczędzili wysiłków w mobilizowaniu załogi do osiagania jak najlepszych wyników produkcyjnych. Na zespołowe wy-

różnienie zasłużyli załogi pracujące w Czaplunku, Wielanowie i Kusowie.

## Z Konferencji Genewskiej

(Dokończenie z 1 str.)

Delegat Francji, ambasador Chauvel — jak twierdzi — na wiazal do zgłoszonej swego czasu przez ministra Czou En-laja propozycji w sprawie zakazu wwozu broni i personelu wojskowego na terytorium państw indochińskich. Oświadczył on, że należy wrócić do rozpatrzenia tego punktu propozycji chińskich, ponieważ jego zdaniem, dostawy sprzętu i sprowadzenie personelu wojskowego z zewnątrz są rzekomo dla obrony ich terytorium. Przedstawiciele Laosu i Kambodży poparli stanowisko ambasadora Chauvela, posługując się tymi samymi argumentami. Delegat Laosu domagał się ponadto zachowania istniejących na terytorium tego kraju francuskich baz wojskowych.

GENEWA. Jak podają w kołach międzynarodowych, we wtorek przed południem odbyło się spotkanie między szefem delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Fam Van Dongiem a obecnym przewodniczącym delegacji francuskiej Chauvelem.

## O czym się mówi w Genewie

(Korespondencja własna AR z Genewy)

ludność ma dosyć okupacji i wojny.

Najważniejsze jednak wydarzenia są poza Genewą. Kiedy zaczęłam wędrować po Genewie, oczywiście do Matson de la Presse, i tam powitałam znajomych i przyjaciół i spytałam o najważniejsze wiadomości, to okazało się, że jest tylko jedna wiadomość szeroko tu omawiana, a to nie z Genewy, lecz z Moskwy: Związek Radziecki zbudował pierwszą na świecie elektrownię, korzystając z energii atomowej. Przekonałam się, że mieli rację. Przeglądając prasę, widziałem, jak oburznie gazety komentowały to wydarzenie, a niektóre z nich poświęciły sprawie tej artykuły wstępne. Zwrócono powszechną uwagę, że w komunikacie TASS'a zapowiada się budowę dalszych elektrowni o dużej wielkości mocy.

Zabawny był artykuł wstępny z „Le Monde”, który uznał się, że Stany Zjednoczone zazdrośnie strzegą swoich tajemnic atomowych i przez to sojusznicy USA, jak Anglia, nie otrzymują od Stanów nawet tych sekretów, które są w posiadaniu Związku Radzieckiego, Autorowi

artykułu nie przyszło na myśl, że USA nie znają wszystkich sekretów energii atomowej, znanych już w Związku Radzieckim, a tej prostej rzeczy, że nauka radziecka w tej dziedzinie wyprzedziła USA, czego właśnie dowodem pierwsza w świecie elektrownia atomowa.

Do USA należy haniebne pierwszeństwo w strzeżeniu bomby atomowej — w 1945 r. na Hiroszimie. I to zapisała historia, ale rok ten nie będzie czesony przez przyszłe pokolenia jako rok wielkiej chwały myśli ludzkiej. Takim bowiem rokiem uznany zostanie dopiero rok 1954, kiedy energia atomowa po raz pierwszy posłużyła służyć nie zabijaniu ludzi, ale pokojowi i ludzkości. I dlatego też z dumą należy zapisać, że ta data związana będzie na zawsze z wysiłkiem myśli uczonych naszego obozu — obozu pokoju, postępu i wolności.

Tu, w Genewie, gdzie w ciągu trzech miesięcy trwania konferencji zaobserwować było można tyle przemian w sytuacji międzynarodowej, dziennikarz jest również historikiem, kronikarzem światowych przemian, a dobra wiadomość z Moskwy pozwala w pełni odczuć smakowitość naszych współczesnych dylektów, potęgę naszego obozu i pokojowej dynamiki.

Wieczorem u znajomych Szwajcarów rozmawiałem znów o komunikacie TASS'a, a potem przeszła rozmowa na wizyty Churchilla w Waszyngtonie i Czou En-laja w Delhi. Nie jest już tajemnicą, że Churchill nie doszedł do porozumienia z Amerykanami w sprawie Azji, ponieważ Waszyngton upiera się dalej przy „nieuznawaniu” 594 milionów Chińczyków na ludzkie chińskie i chce uznać tylko 2 milionów Chińczyków na chińskiej wyspie Tajwan. Ta polityka waszyngtońskich strusów ma swoje uzasadnienie. Na Tajwanie rządził Czang Kai-szek, który chce wojny, w Chinach zaś setki milionów ludzi, którzy chcą pokoju.

Przez dziesiątki lat setki milionów Chińczyków w rękach imperialistów nie znali pokoju, nie byli panami swego losu. Teraz ci sami Chińczycy, mądrzejsi o wiedzę komunistów, wyzwalaają swe sily dla pokoju. Jak Związek Radziecki energię atomową.

Eh, piękna jest historia, którą kształtują umysły naukowców i uczonych mężów stanu naszego obozu.

## We współzawodnictwie na cześć X-lecia Polskiego Ludowego nie może zabrać ani jednego traktorzysty

(Dokończenie z 1 str.)

Traktorzysta Czesław Szabla kosk będzie dziennie snopkowi powiązałką konną po 5 ha zboż, wykonywać dziennie 5 ha podorywki, zamiast planowanych 3,40 ha, po 8 ha talerzowania — zamiast przewidzianych normą 6,30 ha oraz zaoszczędzi 20 kg paliwa.

Traktorzysta Antoni Szymański zobowiązał się wykonywać dziennie po 6 ha podorywki, 8 ha talerzowania, zaoszczędzi 120 kg paliwa, a Aldon Dreger — 4,50 ha podorywki, 7 ha talerzowania oraz zaoszczędzi w akcji żniwno-omłotowej 30 kg paliwa; wszyscy traktorzyści zobowiązali się wszelkie prace wykonywać bez żadnych zastrzeżeń to do ich jakości.

W oparciu o zobowiązania poszczególnych traktorzystów cała brigada traktorowa Bronisława Mackiewicza zobowiązuje się:

- 1 W spółdzielniach produkcyjnych Okunino i Kowalewicze oraz u chłopów indywidualnych wykonać koszenie zboż na obszarze 240 ha w przeciągu 8 dni roboczych.
- 2 Wykonać podorywkę na obszarze 110 ha w przeciągu 5 dni. Rozpocząć podorywkę niezwłocznie po zakończeniu koszenia danego arealu, co zagwarantuje dalsze zwiększenie plonów w roku przyszłym.
- 3 Wykonać talerzowanie na obszarze 185 ha w przeciągu 18 dni.
- 4 Poprzez unikanie zbędnych przejazdów, ograniczenie do minimum zjazdów z pola oraz regularne smarowanie traktorów i sprzętu współtowarzyszącego, zaoszczędzić w czasie kampanii żniwno-omłotowej 350 kg paliwa.
- 5 Wszystkie prace wykonywać bez zastrzeżeń co do ich jakości.

Dla lepszego wykonania podjętych zobowiązań będziemy wzorowali się na metodach pracy stosowanych przez naszą czołową traktorystkę Ireneusza Świętka.

Jednocześnie apelujemy do wszystkich traktorzystów POM Miastko i do całych brigad traktorowych, aby w pełni włączyli się do współzawodnictwa o sprawne przeprowadzenie kampanii żniw-

X-lecia Polskiego Ludowego zobowiązujemy się:

- 1 wykonywać obowiązkowo w odstawy mleka i żywa ca na bieżąco, a zaległości jakie zaistniały, zlikwidować w całości;
- 2 wykonać plan finansowy z nadwyżką;
- 3 w terminie zakończyć akcję żniwno-omłotową w terminie do dnia 30 września br. zakończyć planową odstawę zboża dla państwa;
- 4 do współzawodnictwa w realizacji obowiązków wobec Ludowej Ojczyzny używamy rolników gminy Łupawa pow. śląskiego.

W celu zapewnienia wykonania zobowiązań pomocy udzieli Zarząd GRN.

EDMUND OSMAŃCZYK

## Rolnicy gminy Motarzyno stają do Czynu Lipcowego

My, rolnicy gminy Motarzyno pow. śląskiego w odpowiedzi na wezwanie organizacji społecznych województwa lubelskiego do uczczenia

no-omłotowej. Nie może być w naszym POM-ie ani jednego traktorzysty, który nie podjąłby zobowiązania produkcyjnych na cześć X-lecia Polskiego Ludowego i nie stanął do bitwy o sprawny sprzęt zbożowy, o chleb dla ludności miast, o realizację zadań postawionych przez II Zjazd partii.

Realizując podjęte zobowiązania przyczynimy się do szybszego podniesienia stopy życiowej ludzi pracy, do umocnienia siły i bezpieczeństwa naszej ojczyzny, do zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, podstawą naszej władzy ludowej i gwarantem naszych zwycięstw.

Dla zabezpieczenia wykonania tych zobowiązań, agromot rejonowy POM Miastko Julian Staroń, mechanik rejonowy Czesław Gryń, kierownik warsztatów Wacław Stole i brigadziści traktorowi Bronisław Mackiewicz podjęli na cześć X-lecia Polskiego Ludowego takie same zobowiązania, jak dla zabezpieczenia wykonania zobowiązań traktorysty Ireneusza Świętka. Ponadto magazynier paliwowy Mieczysław Juda zobowiązuje się:

- 1 Dostarczać brigadzie na czas potrzebne paliwo i smary.
- 2 Dopilnować czystego magazynowania paliwa w brigadzie oraz odpowiednio go zabezpieczenia przeciwpożarowego.
- 3 Instruktor wydziału poliś. Stanisław Kukliński zobowiązuje się:

- 1 Pomóc organizacjom partyjnym w spółdzielniach produkcyjnych Okunino i Kowalewicze w mobilizacji członków rodzin do pomocy przy sprzącie i omłotach zboża.
- 2 Pomóc w zapewnieniu traktorystom odpowiednich warunków socjalno-bytowych i kulturalnych w spółdzielniach produkcyjnych.
- 3 Wydać w czasie żniw 2 „błyskawice” oraz 1 gazetkę ścienną, popularizującą osiągnięcia produkcyjnych traktorzystów i spółdzielców oraz popularyzować ich osiągnięcia i doświadczenia przez nadsyłanie odpowiednich materiałów do „Głosu Koszalińskiego”.

EDMUND OSMAŃCZYK

EDMUND OSMAŃCZYK

EDMUND OSMAŃCZYK

EDMUND OSMAŃCZYK

EDMUND OSMAŃCZYK

EDMUND OSMAŃCZYK

EDMUND OSMAŃCZYK

EDMUND OSMAŃCZYK

## Nowozbudowany motorowiec PZM „Notec” wypłynął w pierwszą podróż morską

GDYŃIA. Z portu gdyńskiego wypłynął 6 bm. w swoją pierwszą podróż morską nowocześniejszy motorowiec „Notec” — statek Polskiej Żeglugi Morskiej.

Motorowiec „Notec” jest kolejnym statkiem serii drobnocwołów wybudowanych przez Stocznnię im. Komuny Paryskiej.

Statek przeznaczony jest do przewozu drobnicy na liniach europejskich. Załoga statku otrzymała wygodne kajuty oraz dobrze wyposażone urządzenia socjalne i kulturalne.



# Bieżące zadania w zakresie podniesienia rolnictwa w szczególności likwidacji odłogów oraz zagospodarowania łąk i pastwisk

Fragmenty referatu członka Biura Politycznego KC tow. Zenona Nowaka na II Plenum KC PZPR

(Dalszy ciąg z 3 str.)

Na tej, w znacznej części odłożonej leżącej ziemi, polski plóg żarzał ponad 5 mln. ha. Zapuścili tam mocno korzenie setki tysięcy rodzin chłopów pracujących.

Znikły także odłogi w pasie nadwiślańskim.

Bohaterski wysiłek klasy robotniczej, mas chłopskich i całego narodu, wysiłek partii i władzy ludowej, szeroka pomoc państwa dla tych, którzy podejmowali trud zagospodarowania ziem opuszczonych — rozwiązały w zasadzie do r. 1950 zagadnienie zagospodarowania odłogów w naszym kraju.

Tym niemniej dziś, gdy koncentrujemy uwagę całej partii, całego społeczeństwa kolejno na uruchomieniu wszystkich rezerw tkwiących w naszej gospodarce rolnej, musimy postawić na Plenum sprawę wykorzystania każdego hektara ziemi ornej, gdyż tu tkwią poważne rezerwy, uruchomienie których da nam szybkie rezultaty produkcyjne.

Jakie przyczyny spowodowały, że sprawa zagospodarowania każdego kawałka naszej ziemi nie została doprowadzona do końca?

Miliony ludzi, zwłaszcza młodzież, odpłynęły ze wsi, zmniejszając poważnie liczbę ludności zatrudnionej w rolnictwie. Uszczuplonej liczby rąk do pracy na roli nie wyrównano stosowaniem bardziej nowoczesnych metod gospodarowania lepszą agrotechniką, mechanizacją.

Nie można było w tej sytuacji liczyć, że zagospodarowanie nie całości ziem niewykorzystanych może dokonać się w sposób żywiołowy.

Dla osiągnięcia tego celu niezbędny był i jest systematyczny, zorganizowany, wielki wysiłek z naszej strony.

W ciągu pierwszych lat powojennych partia i naród żyły wielkim wysiłkiem zasiedlenia i zagospodarowania Ziemi Odzyskanych, likwidacji zniszczeń i odłogów na całym terenie kraju. Zadanie zasiedlenia i zagospodarowania Ziemi Odzyskanych zostało wykonane w ciągu zaledwie kilku lat. Ale właśnie te olbrzymie osiągnięcia sprawiły, że wiele ogniw w naszej partii i administracji państwowej przestało traktować sprawę pełnego wykorzystania każdego hektara gruntów ornych jako zadanie ważne i doniosłe, nie dbało o doprowadzenie do końca likwidacji odłogów, o to, by dalsze tysiące rodzin chłopów osiedliły się na zachodzie.

Komitet partyjny i rady na rodową nie doceniały politycznej i gospodarczej wagi należytej gospodarce ziemi.

Jakie były w końcu roku 1953 składowe elementy ziemi niezagospodarowanej lub niewłaśnie źle zagospodarowanej? Około 400 tys. ha stanowiły odłogi.

Około 350 tys. ha stanowiły ugory, głównie na wschodzie kraju. Część ich — to wynik stosowanego jeszcze zwłaszcza w Białostockiem, średnio-wiecznego systemu „trójpólki”.

Pozostałych kilkadziesiąt tysięcy ha — to ziemia nie posiadająca stałych użytkowników.

Pewna część wszystkich tych gruntów, podług sprawozdań terenu — ponad 150 tys. ha, została wzięta pod uprawę w pierwszym półroczu bieżącego roku.

Nie możemy sobie pozwolić na pozostawienie bez wykorzystania tak poważnych obszarów ziemi ornej w chwili kiedy toczymy uporczywą walkę o wzrost produkcji rolniczej w kraju.

Niewątpliwie — wśród odłogów, obok pewnej części gleb dobrych i najlepszych są przede wszystkim grunty liche, które w pierwszym okresie mogły dać słabe urodzaje. Ale jest przecież bezsporne, że nawet przy bardzo niskich plonach mogłyby one dać nam dodatkowo około 500 tys. ton zboża rocznie.

Zagospodarowanie każdego hektara ziemi zdanej do uprawy — oto wielkie zadanie, jakie musimy wykonać w ciągu najbliższego czasu. Wymaga ono odpowiedniej mobilizacji wszystkich ogniw aparatu partyjnego i państwowego.

Musimy zapewnić, by dla tej sprawy pracowali wspólnie w sposób skoordynowany pracujący chłop gospodarujący indywidualnie i zespołowo, pracownicy POM i GOM, załogi PGR, by ich wysiłek znalazł oparcie we wszechstronnej pomocy klasy robotniczej i inteligencji pracującej miast i osiedli przemysłowych.

Musimy zapewnić, by poważne środki, jakie państwo przeznacza na cele likwidacji odłogów, były wykorzystane w pełni i wykorzystane w sposób właściwy, bez marnotrawstwa i bez sypania piaskiem w oczy. Musimy zapewnić, by kadry ludzkie, które skierowujemy do wykonania tego wielkiego zadania, miały możliwie najlepsze warunki pracy i warunki bytowe.

Wspaniały przykład ogólnonarodowej mobilizacji dla wzięcia pod uprawę wielu milionów ha nowin daje nam Związek Radziecki, gdzie rozwinął się wielki patriotyczny ruch zagospodarowania w najbliższym okresie 12 mln ha dziewiczej ziemi.

Zadanie wykorzystania dla dobra kraju każdego hektara jest również u nas celem, do którego można i należy zmobilizować najszerze warstwy społeczeństwa.

Osiem lat temu zagospodarowali Ziemię Odzyskaną wielkim ciężkim trudem milionów chłopów i setek tysięcy pracowników PGR. Zagospodarowali Ziemię Odzyskaną — dzięki jednoci wszystkim żywym i twórczym siłom narodu.

Ta jedność — jakże umocniła od owego czasu! — musi znaleźć dobitny wyraz w walce o likwidację odłogów i ziem opuszczonych. Sprawa likwidacji ziem niezagospodarowanej — to w naszych warunkach jeden z odcinków toczącej się u nas walki klasowej, sprawa dalszego umocnienia więzi między miastem a wsią pracującą.

Kułak nie chce, by rozwijało się gospodarstwo chłopów pracujących, bo każdy krok naprzód średniorolnych i biedoty — to dalsze ograniczenie możliwości kułackiego wyzysku. Tym bardziej kułak nie chce, by chłop pracujący przy pomocy państwa ludowego brał pod uprawę odłogi i ziemie opuszczone, bo w ten sposób chłop pracujący jeszcze bardziej wiąże się z państwem, z klasą robotniczą, bo podcina to jeszcze bardziej możliwości kułackich wpływów, kułackiego wyzysku. Kułak przeciwstawia się wszelkiemu postępowi wsi pracującej ku lepszemu życiu, ku wyższej produkcji rolniczej i wyższej stopie życiowej chłopów pracujących.

Walce o wzięcie pod uprawę każdego ha ziemi musi towarzyszyć zdecydowane i stanowcze szkodnictwo kułackie i boty.

W wykonaniu wielkiego zadania likwidacji odłogów musi brać udział wszystkie ogniw naszego rolnictwa.

Państwowe gospodarstwa rolne muszą wziąć pod uprawę wszystkie kompleksy zie-

mi przekraczające 100 ha. Na największych kompleksach — tam, gdzie nie ma gospodarstw PGR — trzeba będzie organizować nowe zespoły. Równocześnie PGR-y muszą wziąć na siebie obowiązek zagospodarowania wszystkich gruntów opuszczonych, przylegających bezpośrednio do ich arealu niezależnie od wielkości tych gruntów.

Szczególne wielkie jest rola rad narodowych na nowozagospodarowanych terenach. Obowiązkiem ich jest zapewnienie nowej ludności tych terenów opieki zdrowotnej, szkół dla dzieci, dopilnowanie, by pracownicy nowoutworzonych zespołów mieli właściwe warunki socjalno-bytowe, a zwłaszcza mieszkaniowe — zapewnienie usług handlowych i rzemieślniczych, kulturalno-oświatowych, oraz budownictwa na drog i troska o ich utrzymanie.

Spółdzielnie produkcyjne otrzymały w ciągu 4 lat od państwa ludowego do zagospodarowania ponad 220 tys. ha, z których większość stanowiły odłogi.

W podejmowanej przez nas akcji likwidacji odłogów spółdzielnie produkcyjne mogą i powinny odegrać poważną rolę. Punktem honoru spółdzielni powinno być, by w ich gronach nie pozostał ani jeden hektar odłogów; winny one za troszczyć się o przekazanie im gruntów niezagospodarowanych, położonych w miejscowości, gdzie się znajdują, lub blisko niej.

Musimy wzmocnić pomoc rad narodowych, instancji partyjnych, POM dla spółdzielni za gospodarowania odłogami, wzmocnić materialne zainteresowanie spółdzielni produkcyjnych w rozszerzeniu arealu uprawy zespołowej a w samych spółdzielniach stworzyć bodźce dla spółdzielców pracujących na gruntach poddogowych. Wreszcie — musimy wprowadzić odpowiedzialną za chęć dla personelu kierowniczego oraz pracowników POM na terenach o dużym nasileniu odłogów.

W walce o zagospodarowanie nie odłogów tak dotąd, jak i w najbliższym czasie, ważną rolę przypada indywidualnym gospodarstwom chłopskim. Niedość wykorzystywane są warunki stwarzane przez państwo, a sprzyjające rozwojowi akcji osiedlenia wokół wsi, gdzie słabe zaludnienie jest przeszkodą w trwałym i pełnym zagospodarowaniu ziemi. Trzeba dopilnować właściwego rozchodzenia funduszy przeznaczonych na osadnictwo, usprawnić opiekę państwowej służby rolnej nad indywidualnymi chłopami pracującymi, którzy zagospodarują odłogi. Szczególnie cenne są zespoły uprawowe, które zdobyły już sobie popularność wśród indywidualnie gospodarujących chłopów, stwarzają one możliwości stosowania na odłogach zagospodarowanych przez chłopów indywidualnych — nowoczesnych metod mechanicznej uprawy roli i wdrażają ich do zespołowych form gospodarowania.

Musimy dołożyć wszystkich wysiłków dla zorganizowania tych zespołów i opieki nad nimi troskliwie po ich utworzeniu.

W wielkim wysiłku zagospodarowania odłogów, ludzkiem pracy na wsi przyjąć musi z pomocą organizacyjną, produkcyjną i kadrową klasa robotnicza — produkcyjna siła narodu.

Tutaj szczególnie należy skierować wysiłki naszego ruchu łączności miast ze wsią; nad POM i PGR pracującymi na terenach poddogowych powinny objąć szefostwa największe i najlepsze

zakłady przemysłowe ich województw.

Walcząc o wykorzystanie każdego hektara gruntów ornych, musimy zarazem zapewnić właściwą, racjonalną gospodarkę na gruntach poddogowych.

Jakie są nasze węzłowe zadania w dziedzinie zagospodarowania odłogów i prowadzenia racjonalnej gospodarki na ziemiach poddogowych?

Po pierwsze — trzeba wzmocnić poczuć odpowiedzialności instancji partyjnych i rad narodowych za stan rolnictwa na ich terenach.

Rada narodowa jest odpowiedzialna za stan rolnictwa, za likwidację odłogów, za właściwe zagospodarowanie gruntów poddogowych.

Obowiązkiem komitetów powiatowych jest pilnować, aby zadania te były wykonane.

Po drugie — trzeba stworzyć odpowiednie warunki dla likwidacji odłogów. Chodzi o to, by pomoc produkcyjna, skierowana przez państwo ludowe na tereny odłogowe, została w pełni wykorzystana. Chodzi o to, aby w terenie działały bodźce materialne stworzone przez uchwały rządu i partii. Chodzi o to, aby ludzie pracy biorący pod uprawę odłogi i ugory na terenach wydłobionych i zniszczonych mieli odpowiednie warunki bytowe, właściwe zaopatrzenie przez handel, dostęp do korzystania z usług. Są to ważne, kluczowe zadania naszych instancji partyjnych i rad narodowych.

III. O pełne zagospodarowanie łąk i pastwisk

II Zjazd PZPR postawił przed nami zadania zwiększenia w ciągu dwóch lat pogłowia bydła o 7 — 10 proc., pogłowia trzody chlewnej o 10 — 15 proc., zaś pogłowia owiec o ok. 25 proc.

Narodowy Plan Gospodarczy zakłada na rok 1954 wzrost pogłowia bydła o 3,7 proc., pogłowia trzody chlewnej o 6,7 proc., pogłowia owiec o 13,5 proc. Jak wynika ze wstępnych danych spisu czerwcowego br., w okresie od czerwca 1953 r. do czerwca 1954 r. wykonaliśmy z poważną nadwyżką zadania podniesienia pogłowia bydła i owiec. Natomiast tempo wzrostu pogłowia trzody chlewnej jest niedostateczne. Trzeba będzie poważnego wysiłku, by utrzymać nadal znaczne tempo przyrostu pogłowia bydła i owiec przyspieszyć wzrost pogłowia trzody chlewnej.

Wykonanie i przekroczenie uchwał II Zjazdu w dziedzinie hodowli wymaga znacznej dalszej rozbudowy bazy paszowej. Jest to niezbędny warunek realizacji naszych planów, dlatego nie wolno nam pominać żadnej możliwości, żadnej rezerwy na tym odcinku.

Powojenny rozwój produkcji zwierzęcej do roku 1953 charakteryzuje silne zwiększenie nie pogłowia trzody chlewnej i znacznie słabsze tempo wzrostu pogłowia bydła.

Polityka gospodarza państwa będzie zmierzala do dalszego rozwoju hodowli trzody chlewnej, przy jednoczesnym dążeniu do szybszego wzrostu pogłowia bydła rogatego, którego w kraju wciąż jeszcze mamy za mało.

Dla zapewnienia wykonania uchwał II Zjazdu w dziedzinie hodowli musimy rozwijać przede wszystkim bazę paszową. Musimy nadal biec się o wzrost plonów kłosowych i ziemniaków z ha. Musimy śmiało rozwijać uprawę wysokopionnych roślin pastewnych, w szczególności kukurydzy. Zapoczątkowana w roku bież. uprawa tej cennej kultury na szerszą skalę powinna stać się punktem wyjścia do jej upowszechnienia w naszym rolnictwie.

Trzeba jednak równocześnie szukać dróg i możliwości uruchomienia rezerw paszowych poza zbożami i okopowymi. Taką olbrzymią rezerwą jest przede wszystkim właściwie zagospodarowanie łąk i pastwisk, niezwykle u nas zaniedbanych, a mogących stanowić podstawową bazę, zwłaszcza hodowli bydła. Udział plonów z łąk i pastwisk w naszym bilansie paszowym zmniejsza się ostatnio stale. Udział ten wynosił w r. 1948 — ok. 25 proc., a w r. 1953 spadł do ok. 20 proc. Wynika to częściowo z większego skarmiania zbóż i ziemniaków na skutek dużej ilości trzody

chlewnej, ale przede wszystkim z malejącej wydajności łąk i pastwisk.

Zwiększenie wydajności łąk i pastwisk oraz poprawienie jakości siana umożliwiłyby znaczne zmniejszenie spalania ziarna i ziemniaków.

Korzyści, jakie można osiągnąć z zagospodarowania łąk, są wręcz olbrzymie.

Ogólna powierzchnia łąk i pastwisk w kraju jest szacowana na 4.100 tys. ha, w tym łąk około 2.400 tys. ha, a zmellorowanych rowami otwartymi i kanałami 1.300 tys. ha.

Posiadamy łąk i pastwisk stosunkowo mało. Na 100 ha ziemi ornej posiadamy trwałych użytków zielonych zaledwie 24,4 ha, podczas gdy Czechosłowacja posiada 40 ha, a NRD 44 ha.

Na 100 ha trwałych użytków zielonych przypadają 22 ha, co przy obecnej niżej niż 40 q, a w Polsce przed rokiem 1939 — 242 sztuki, a w 1953 r. — 268 sztuk, gdy np. w Czechosłowacji — 258.

Natomiast plony łąk i pastwisk są u nas niższe, bo wynoszą one średnio 25 q z ha, gdy w Czechosłowacji plony z łąk wynoszą około 40 q, a w NRD około 48 q.

Gdybyśmy podnieśli wydajność łąk i pastwisk tylko o 5 q z ha, co przy obecnej niskiej wydajności jest zupełnie osiągalne, to całe zapotrzebowanie założone na lata 1954/55 przyrostu bydła w ilości ok. 600 tys. sztuk zostałoby tak zwyczajnie pokryte. Jak jest obecnie stan naszych łąk i pastwisk?

Na ogromnych powierzchniach slegających 2.500 tys. ha, co stanowi 60 proc. wsi, stoi łąk i pastwisk, stosunkowo wodne są nieregulowane i wymagają melioracji. Duże obszary łąk nie są poddane żadnym zabiegom pielęgnacyjnym. Wskutek tego około 20 proc. łąk i pastwisk ma wydajność niższą niż 10 q z ha i daje słabo niskiej jakości.

Z dewastowanie naszych łąk i pastwisk odziedziczyliśmy po ustroju kapitalistycznym. Melioracje były wykonywane prawie wyłącznie na gruntach obszarniczych i kulackich, dotyczyły przede wszystkim gruntów ornych. Na użytkach zielonych wykonywano melioracje niewiele. Nie stosowano nawożenia, jako też pomelioracyjnego zagospodarowania użytków zielonych, wskutek czego uległo przesuszeniu wiele terenów łąkowo-pastwiskowych i spadła ich produkcja.

Wojna spowodowała poważne zniszczenia w urządzeniach melioracyjnych, głównie w obwałowaniach rzek: Wisły, Odry, Warty i Żuławy. Zostały zniszczone stacje pomp, jazy i inne obiekty melioracyjne, zatopione setki tysięcy ha łąk. Po wyzwoleniu kraju podjęliśmy odbudowę urządzeń melioracyjnych. Do roku 1953 dokonano melioracji i odbudowa-

Po trzecie — trzeba wniknąć konkretnie w sprawę, wiedzieć, jak zagospodarujemy jemy odłogi, co i jak będziemy uprawiać na gruntach poddogowych.

Wykorzystanie każdego hektara ziemi zdanej do uprawy — to zadanie trudne i wymagające niemałego wysiłku. Ale jest to zarazem zadanie w pełni realne, odpowiadające naszym siłom, naszym możliwościom, zasobom nagromadzonym przez nas doświadczeń. Mamy wszelkie warunki ku temu, by zadanie to z honorem wykonać i w ten sposób uzyskać jeden z istotnych elementów dla pomysłnego rozwiązania tak ważnego zagadnienia, jakim jest problem zbożowy.

IV. O ile przed wojną chłop pracujący bał się melioracji jak ognia, to obecnie szerokie masy chłopskie chętnie biorą udział w pracach melioracyjnych podejmowanych przez państwo ludowe, a niejednokrotnie same je inicjują. Wiele gmin dba o utrzymanie w należytym porządku urządzeń wodnych.

Dla zapewnienia należytego wykorzystania melioracji, plano w konserwacją obiektu u nas ogółem 3.600 tys. ha, z czego 1.500 tys. ha łąk i pastwisk. Trzeba jednak stwierdzić, że wszystko, co zrobiliśmy dotąd to dopiero zapoczątkowanie wielkiej pracy, która stoi przed nami — zagospodarowanie łąk i pastwisk w Polsce tak, aby w pełni wykorzystywany był każdy hektar trwałych użytków zielonych, aby dawały one coraz wyższe plony, aby wzrost ich plonów tworzył mocną podstawę pod bujny rozwój hodowli w kraju.

Szczególne wielkie rezerwy tkwią we właściwej pielęgnacji naszych łąk i pastwisk. Po dziesięciu latach od ich obsadzenia nie prowadzi się planowych zabiegów pielęgnacyjnych, nie stosuje się nawożenia, zbiory siana dokonywane są w okresie zbyt późnym, a suszenie odbywa się w sposób nieodpowiedni, powodujący straty.

Dotąd niejednokrotnie nawet skromne ilości nawozów, jakie mogliśmy przetrzymać na ten cel, były w praktyce zużywane na nawożenie gruntów ornych.

Panuje u nas niemal powszechnie fałszywy i szkodliwy pogląd, że łąki i pastwiska mogą się obejść bez nawozu. W rzeczywistości właśnie na łąkach i pastwiskach o odpowiednich stosunkach wodnych, światła, a nawet dawki nawozu dają stosunkowo największy efekt.

Trzeba będzie zapewnić właściwą organizację i kontrolę, aby nawozy, przeznaczane obecnie przez państwo na zasilenie trwałych użytków zielonych, były zużytkowane wyłącznie na ten cel.

Nasze rady narodowe i organizacje partyjne winny pomagać chłopom w organizowaniu zrzeszeń łąkarskich dla zespołowego dokonywania upraw, pielęgnacji i zbioru, a Ministerstwo Rolnictwa winno stworzyć specjalne brigady łąkarskie w POM dla udzielania chłopom pomocy w tej sprawie.

Poważną dziedziną, w której można i należy uruchomić bardzo duże rezerwy wzrostu bazy paszowej, są wielkie prace

# Bieżące zadania w zakresie podniesienia rolnictwa w szczególności likwidacji odłogów oraz zagospodarowania łąk i pastwisk

Fragmenty referatu członka Biura Politycznego KC tow. Zenona Nowaka na II Plenum KC PZPR

(Dokończenie z 4 str.)

melioracyjne, wymagające poważnego wysiłku organizacyjnego i inwestycyjnego państwa oraz dużej mobilizacji mas chło-pskich bezpośrednio zainteresowanych w tych pracach.

Zagospodarowanie naszych łąk i pastwisk może i powinno zapewnić nam osiągnięcie w ciągu najbliższych lat dodatkowej produkcji pasz w ilości 3.000.000 ton (w przeliczeniu na siano). Trzeba nam takiego wzrostu wydajności użytków zielonych, jeśli chcemy rozszerzyć granice, jakie dotąd wąskość bazy paszowej stawiała rozwojowi naszej hodowli.

Trzeba sobie zdać sprawę z tego, iż bez właściwego zagospodarowania łąk i pastwisk — przeprowadzenia i właściwej konserwacji urządzeń melioracyjnych, pielęgnacji i nawożenia terenów pastwiskowo-łąkowych, podjęcia i doprowadzenia do końca melioracji wielkich kompleksów łąkowych — nie może być mowy o zwiększeniu pogłowia i zwiększeniu jego produktywności.

Nad czym musimy skupić uwagę, celem zapewnienia rzeczywistej poprawy stanu naszych łąk i pastwisk?

Po pierwsze: musimy stale i systematycznie pobudzać, rozwijać i organizować inicjatywę oddolną szerokich mas ludzi pracy na wsi w tej dziedzinie; udzielać wszechstronnej pomocy ruchowi przeszkania się chłopów w zespoły łąkarskie i związki melioracyjne dla wspólnego zagospodarowania, konserwacji, pielęgnacji i eksploatacji użytków zielonych oraz urządzeń wodno-melioracyjnych;

po drugie: musimy poważnie usprawnić naszą pracę w dziedzinie podnoszenia jakości pielęgnacji użytków zielonych;

po trzecie: winniśmy zapewnić przez kontraktację w gospodarstwach indywidualnych oraz przez rozszerzenie plantacji upraw w PGR i spółdzielniach produkcyjnych dostateczną ilość nasion traw dla systematycznego polepszenia obsiewu łąk i pastwisk;

po czwarte: należy usprawnić pracę w dziedzinie przygo-

towania dokumentacji prac urzędzeniowych; tak wychować pracowników służby wodno-melioracyjnej, aby umieli oni podchwycić zdrową inicjatywę terenu i pokierować stale wzmagającą się aktywnością mas chłopskich w dziedzinie zagospodarowania, poprawy i stałej pielęgnacji łąk; po piąte: musimy wykorzystać przy melioracji i urządzaniu terenów pastwiskowo-łąkowych w coraz szerszym zakresie nowe osiągnięcia;

po szóste: musimy koncentrować prace melioracyjne, urządzeniowe i pielęgnacyjne przede wszystkim tam, gdzie wkład środków materialnych i pracy da największy i najszybszy efekt gospodarczy.

Zadania, jakie stawiamy sobie w dziedzinie poprawy wykorzystania łąk i pastwisk, są niewątpliwie trudne; ich wykonanie wymaga znajomości rzeczy, stałej uwagi, poważnych wysiłków, niemałych środków materialnych. Ale zarazem posunę nas ono poważnie naprzód na drodze podniesienia stopy życiowej narodu, wykonania zleceń II Zjazdu.

włączenia w życie tych wytycznych.

II Zjazd i obecne Plenum stawiają przed naszymi organizacjami tak bogatą i różnorodną problematykę, że jedynie śmiało rozwijanie inicjatywy i samodzielności podstawowych organizacji i wszystkich członków partii na wsi może zapewnić pomyślne wykonanie naszych zadań w dziedzinie rozwoju i przebudowy rolnictwa.

Instancje partyjne, a zwłaszcza komitety powiatowe muszą śmiało zrywać z biurokratycznym narowami kierownictwa, a przede wszystkim z biurokratycznym zwyczajem, by mniej było zebrań i narad wszelkiego rodzaju, a sekretarze, członkowie egzekutyw i instruktorzy KP jak najwięcej czasu poświęcać pobytowi w POM-ach i spółdzielniach, w indywidualnych gromadach i PGR-ach.

Każda instancja i organizacja partyjna, każdy członek partii musi poczytywać sobie za ujmę istnienie na jego terenie choćby skrawka ziemi leżącej odłogiem lub źle zagospodarowanej, zaniedbanej łąki lub zdewastowanego pastwiska.

Po drugie — trzeba doprowadzić nasze uchwały do najszerszych mas chłopów pracujących, pracowników PGR i POM.

Tylko ta organizacja partyjna na wsi, która niesie politykę partii do mas, która radzi się ich, jak realizować linię partii na swoim terenie i wspólnie z nimi pracuje — zdobywa sobie autorytet w masach i oparcie w aktywnej partii partyjnej, może stać się szerząc swe szeregi, jest w stanie wykonywać coraz lepsze zadania zlecone jej przez partię.

Po trzecie — nasze organa partyjne muszą w sposób właściwy kierować pracą rad narodowych, które są odpowiedzialne za likwidację odłogów, za meliorację, oraz lepsze zagospodarowanie łąk i pastwisk.

Organizacje partyjne muszą wiedzieć, gdzie i jakie odłogi istnieją na ich terenie, komu zostało zlecone zagospodarowanie poszczególnych kawałków i zaniedbanych, opuszczonych gruntów, kontrolować jak przebiega wykonanie tych zadań, pomagać w przewidywaniu trudności, organizować w miarę potrzeby pomoc.

Po czwarte — nasze instancje i organizacje partyjne muszą wiedzieć jakich konkretnych prac urzędzeniowych i jakich zabiegów pielęgnacyjnych wymagają poszczególne tereny łąkowe i pastwiskowe ich gromady lub powiatu. Muszą inicjować, organizować i stawiać na czele ze spółwymi czynów chłopskich dla przeprowadzenia melioracji bądź też urządzenia łąk, pastwisk gromadzkich itd. Muszą dążyć do tego, aby zainteresowani chłopcy jednoczyli się w zespoły łąkarskie i melioracyjne dla wykonania tych prac i zabiegów.

Po piąte — terenowe instancje partyjne muszą skupić swą uwagę zwłaszcza na zagospodarowaniu większych kompleksów odłogów, na zmierowaniu wielkich kompleksów łąkowo-pastwiskowych.

Nasze instancje i organizacje partyjne muszą pilnować, aby rady narodowe i odpowiedzialne za te prace orga-

nizacje gospodarcze uczyniły wszystko dla zapewnienia odpowiednich warunków bytowych pracownikom na tych terenach oraz prowadzić z tymi zagłogami szczególnie intensywną pracę polityczną i wychowawczą.

Po szóste — szczególną opieką należy otoczyć młodzież. Młode pokolenie Polskiej Ludowej, które tyle wysiłku i bohaterstwa pracy wyrzeszało z siebie w budownictwie przemysłu polskiego, niewątpliwie z entuzjazmem stanie do pracy na terenach nowozagospodarowanych. Chłopcy i dziewczęta — uczestnicy obozów młodzieżowych — muszą na swych nowych posterunkach pracy znaleźć serdeczne przyjęcie, właściwe warunki bytowe, dostęp do dobrej kwalifikacji, możliwość kulturalnego odpoczynku.

Po siódme — nasze organy i instancje partyjne muszą być dla chłopów, którzy przyszedli do nas z terenów państwowych i społecznych, nie tylko przetrętkiem wszelkieemu marnotrawstwu ludzkiej pracy i środków materialnych przy likwidacji odłogów i zagospodarowaniu łąk i pastwisk, muszą umiejętnie mobilizować miejscowe rezerwy ludzkie, techniczne i materiałowe.

Organizacje partyjne muszą być sumieniem załóg w walce o to, aby każdy dzień ludzkiej pracy, każda maszyna, każdy litr benzyny, każda złotówka użyta na likwidację odłogów i zagospodarowanie terenów łąkowo-pastwiskowych dały jak największy efekt gospodarczy dla narodu i państwa.

Po ósme — bacznie musimy wystrzegać się zastarzałego, a częstego u nas błędu, że gdy zabieramy się do jakiejś dotąd zaniedbanej sprawy, równocześnie tracimy z oczu inne, niemniej nieraz ważne.

Trzeba powiedzieć raz na zawsze: ocenając pracę na wsi każdej instancji i każdej organizacji partyjnej powinniśmy i będziemy nie podług rezultatów jakiegoś jednego, odcinającego odcinka jej pracy a podług tego, jak wykonuje ona całość zadań stojących przed nami. Jak walczą o wzrost plonów z i o likwidację odłogów, o zagospodarowanie łąk i pastwisk, i o rozwój hodowli, o należyte wykorzystanie pomocy produkcyjnej dla pracujących chłopów gospodarujących indywidualnie i o wykonanie przez nich obowiązków wobec robotniczo-chłopskiego państwa, o pogłębienie pracy politycznej w masach i o rozwój organizacji partyjnej na wsi, o umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego i o socjalistyczną przebudowę rolnictwa.

Zarazem karesujemy z Polski zacofanie i prymitywizm, posuwamy się naprzód na drodze budowania Polski postępu, Polski nowoczesnego, naukowego przemysłu i rolnictwa. Zaspalając w tej walce chłopów indywidualnych, członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników POM i PGR, mobilizując im na pomoc robotników i inteligencję miast — wzmocnimy sojusz robotniczo-chłopski, podstawę państwa ludowego, najważniejszą przesłankę budownictwa socjalizmu w naszym kraju — wzmocnimy istniejące już pozycje socjalizmu w naszym rolnictwie i przygotujemy grunt pod nowe.

W ciągu dwóch lat — 1954 i 1955 r. mamy wykonać wielki program podniesienia poziomu naszego rolnictwa. Jedna czerwa ta tego okresu jest już za nami. Nasze doświadczenia zdobyte w ciągu tych sześciu miesięcy świadczą, że wykonanie tego programu jest realne. Znamy nasze osiągnięcia. Ostrzej widzimy nasze braki. Musimy więc przyspieszyć kroku w pracy i w walce, by podciągnąć pozostałe w tyle odcinki, musimy pracować bardziej wytrwale i w sposób bardziej zorganizowany, by zapewnić całkowite osiągnięcie wytyczonych celów.

zaczniemy zbierać plony tej pracy. Stare chłopskie przysłowie mówi, że w żniwa dzień karmi rok. Chodzi o to, aby sprawnie i bez strat zebrać urodzaj, w porę zwieźć z pol i szybko wymłócić.

Naczelnym hasłem kampanii żniwnej musi być: „nie pozwolimy, by zmarnował się choćby jeden kłos”. Włączenie tego hasła w życie wymaga świadomego i poważnego wysiłku całego społeczeństwa.

Uczynimy wszystko, by rozwijać i umacniać wśród pracujących chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych i robotników rolnych przekonanie, że zebranie plonów bez strat przyniesie im nie tylko bezpośrednią korzyść materialną, ale stanowić będzie również poważny wkład do walki o podniesienie dobrobytu i kultury, o rozwój gospodarki narodowej i dalsze umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Uczynimy wszystko, aby w tym znoimym dla wsi okresie pośpieszyły z miasta z pomocą tysiące i tysiące robotników i robotnic, naszej dzielnej młodzieży z fabryk, biur i szkół.

Uczynimy wszystko, aby wygrać jeszcze jedną zwycięską bitwę o dobrobyt narodu, o to, aby dobrze i sprawnie przeprowadzone zbiory dały nam możliwość dalszej poprawy stopy życiowej ludzi pracy.

TOWARZYSZE!

Zbliża się dziesięciolecie stworzenia władzy ludowej w Polsce. Dziesięć lat temu, dzięki wywołaniu kraju przez Armię Radziecką, masę ludową z klasą robotniczą na czele wzięty losy kraju w swe ręce i podjął budowę Polski samodzielną, kulturalną i szczęśliwą, budownictwo socjalizmu w naszym ojczyźnie. Nasze obecne Plenum wniesie dalszy wkład w dzieło tego budownictwa. Wytyczając siły dla doprowadzenia do końca sprawy likwidacji odłogów, zagospodarowania łąk i pastwisk — bijemy się o bezpośrednie, konkretne rezultaty gospodarcze, które pozwolą nam przynieść uchwytną korzyść ludziom pracy, podnieść w najbliższych latach ich stopę życiową.

Zarazem karesujemy z Polski zacofanie i prymitywizm, posuwamy się naprzód na drodze budowania Polski postępu, Polski nowoczesnego, naukowego przemysłu i rolnictwa. Zaspalając w tej walce chłopów indywidualnych, członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników POM i PGR, mobilizując im na pomoc robotników i inteligencję miast — wzmocnimy sojusz robotniczo-chłopski, podstawę państwa ludowego, najważniejszą przesłankę budownictwa socjalizmu w naszym kraju — wzmocnimy istniejące już pozycje socjalizmu w naszym rolnictwie i przygotujemy grunt pod nowe.

W ciągu dwóch lat — 1954 i 1955 r. mamy wykonać wielki program podniesienia poziomu naszego rolnictwa. Jedna czerwa ta tego okresu jest już za nami. Nasze doświadczenia zdobyte w ciągu tych sześciu miesięcy świadczą, że wykonanie tego programu jest realne. Znamy nasze osiągnięcia. Ostrzej widzimy nasze braki. Musimy więc przyspieszyć kroku w pracy i w walce, by podciągnąć pozostałe w tyle odcinki, musimy pracować bardziej wytrwale i w sposób bardziej zorganizowany, by zapewnić całkowite osiągnięcie wytyczonych celów.

W ciągu dwóch lat — 1954 i 1955 r. mamy wykonać wielki program podniesienia poziomu naszego rolnictwa. Jedna czerwa ta tego okresu jest już za nami. Nasze doświadczenia zdobyte w ciągu tych sześciu miesięcy świadczą, że wykonanie tego programu jest realne. Znamy nasze osiągnięcia. Ostrzej widzimy nasze braki. Musimy więc przyspieszyć kroku w pracy i w walce, by podciągnąć pozostałe w tyle odcinki, musimy pracować bardziej wytrwale i w sposób bardziej zorganizowany, by zapewnić całkowite osiągnięcie wytyczonych celów.

TOWARZYSZE!

Zbliża się dziesięciolecie stworzenia władzy ludowej w Polsce. Dziesięć lat temu, dzięki wywołaniu kraju przez Armię Radziecką, masę ludową z klasą robotniczą na czele wzięty losy kraju w swe ręce i podjął budowę Polski samodzielną, kulturalną i szczęśliwą, budownictwo socjalizmu w naszym ojczyźnie. Nasze obecne Plenum wniesie dalszy wkład w dzieło tego budownictwa. Wytyczając siły dla doprowadzenia do końca sprawy likwidacji odłogów, zagospodarowania łąk i pastwisk — bijemy się o bezpośrednie, konkretne rezultaty gospodarcze, które pozwolą nam przynieść uchwytną korzyść ludziom pracy, podnieść w najbliższych latach ich stopę życiową.

## Zadania organizacji partyjnych

Nasze organizacje i instancje godziły się z tym, że na terenie ich gromady, gminy, powiatu znajdowały się odłogi, gospodarstwa opuszczone lub zaniedbane, że zagospodarowane łąki i pastwiska, źle użytkujące ziemię PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i gospodarstwa indywidualne i nie podejmowały niezbędnych kroków, by ten stan zmienić.

Niedostatecznie mobilizowaliśmy nasze wiejskie organizacje do walki o wykorzystanie wszystkich użytków rolnych. Nie kierowaliśmy w dostatecznej mierze uwagi na prace narodowych na sprawy likwidacji odłogów oraz zagospodarowania łąk i pastwisk, dopuściliśmy do tego, że rady narodowe tymi ważnymi sprawami zajmowały się tylko urywkowo, od wypadku do wypadku.

Ten stan rzeczy nie sprzyjał mobilizacji pracujących chłopów do walki o zwiększenie produkcji.

W wielu naszych organizacjach wiejskich nie potrafiliśmy w stosunku do marnotrawstwa ziemi wytworzyć tego nieprzejednanego nastawienia, jakie w klasie robotniczej kształtuje się coraz silnie w stosunku do przejawów marnotrawstwa i frakcjonowania majątku narodowego w przemyśle.

Wielu naszych towarzyszy nie dostrzegało — w ziemi odłogiem leżącej, słabo zagospodarowanych łąkach i pastwiskach — niewykorzystanych możliwości podniesienia stopy życiowej mas pracujących, uzyskania nowych setek tysięcy ton zboża, mięsa i mleka, możliwości podniesienia dochodów chłopów pracujących.

Te poważne długocześnie zaniedbania naszych władz terenowych i organizacji partyjnych w pracy nad pełnym i należytym zagospodarowaniem wszystkich użytków rolnych, odbijają niewątpliwie zasadniczą ich słabość w kierowaniu całokształtem spraw rolnych.

Większość terenowych instancji i organizacji partyjnych po IX Plenum, a szczególnie po II Zjeździe, wzmogła wysiłki i osiągnęła poprawę na szeregu odcinków swej pracy. Ale nie widąc wciąż dostatecznej wytrwałości i uporu w realizacji całokształtu zadań, wysuniętych przez II Zjazd.

Instancje i organizacje nie przyswoiły sobie jeszcze w

pełni wskazań II Zjazdu. Miały inicjować, organizować i pokierować konkretną walką mas o realizację tych wskazań, nie posiadając częstokroć dostatecznego rozoznania wielu spraw, wyrażają się słowami, ogólnikowymi deklaracjami, częstokroć nie wiedząc zgłębia, ile faktycznie ziemi u nich czeka wciąż jeszcze na zagospodarowanie. Zwęzła to za sięg pracy i prowadzi do tego, że większość naszych organów władzy terenowej, instancji i organizacji partyjnych, których rola poważnie obecnie wzrasta, nie czuje się i nie jest jeszcze gospodarzem swego terenu.

Rozwój rolnictwa — to sprawa ogólnonarodowa, którą żyje coraz pełniej cały kraj; więc kszosć naszych instancji nie umie jeszcze dostatecznie wykorzystywać nowych możliwości, w pełni wyzwalając inicjatywę i aktywność mas, rozszerzać stale front walki o wykonanie zadań postawionych przez II Zjazd. Tempo i rozmach mobilizacji wszystkich członków partii i najszerzych mas pracujących wciąż jeszcze nie odpowiadają programowi działania nakreślonego przez Zjazd, ani rosnącemu poparciu naszej polityki przez miliony robotników, chłopów pracujących i inteligencji.

Decydującego znaczenia nabrała sprawa wzbogacenia i ożywienia pracy dołowych organizacji partyjnych, szczególnie na wsi.

Doświadczenie ostatnich miesięcy świadczy, że gdy konkretnie wskazujemy naszej organizacji wiejskiej, jakie powin na zająć miejsce w walce o podniesienie rolnictwa, w konkretnych warunkach swojej gromady, to pobudzamy ją do inicjatywy, do wzmocnienia działalności i wyników tego są widoczne.

Zbyt mało się u nas czyni, by podchwycić, popierać i upowszechniać cenne doświadczenia dobrej pracy gromadzkich organizacji partyjnych nad rozwojem rolnictwa ich terenu.

Przed wszystkimi organizacjami wiejskimi wysuwa się obecnie nowe i ambitne zadanie — tak pracować, aby w wyniku naszej pracy każdy skrawek ziemi, każda łąka i pastwisko były dobrze uprawione i wykorzystane zgodnie z

zasadą, że poźniom gospodarki rolnej w gromadzie świadczą o jej gospodarzach.

Dziewięćdziesiąt komitetów powiatowych w kraju działa na terenie, gdzie sprawa rolne są niemal jednym wielkim problemem, wokół którego skupić należy uwagę organizacji partyjnych.

A jednak zbyt często wska tek biurokratycznych metod pracy, odcierania od terenu, unikania słabszych organizacji, komitetów powiatowe nie znają spraw nuretujących wieś, nie znają wielu trudności, z którymi organizacje te się borykają.

Komitety powiatowe nie pomagają dostatecznie organizacjom. Uchodzą nieraz ich uwagę, że niektóre organizacje ulegają wahaniom, a czasem na wet naciskowi kułaka.

Dziś bardziej niż kiedykolwiek główną treścią pracy KW i KP stać się winna pomoc dla aktywnej organizacji gromadzkich, spółdzielczych, PGR-owskich i POM-owskich, wychowanie go w konkretnej pracy, uświadomienie wszystkim członkom partii o zadaniach, jakie stoją przed nami w walce o podniesienie rolnictwa, o upowszechnienie w naszym rolnictwie naukowych zasad gospodarki, o wykorzystanie wszystkich rezerw rolnictwa, o jego socjalistyczną przebudowę.

Wykonanie zadań, jakie sobie obecnie stawiamy, zależy od poważny wysiłek organizacyjny i finansowy państwa ludowego. Ale wysiłek ten tylko wtedy osiągnie zamierzony cel, jeśli wraz z nim rozwinię się uruchomione przez nas, przez partię, swia dome i aktywne działanie milionów ludzi pracy — chłopów gospodarujących indywidualnie, spółdzielców, pracowników POM i PGR, całej klasy robotniczej. Czynnikiem, który zadecyduje o powodzeniu sprawy, winna być i będzie wytrwała praca polityczna i organizacyjna naszych instancji i organizacji partyjnych.

Jakie są nasze najważniejsze, węzłowe zadania w tej pracy?

Po pierwsze — musimy gruntownie wyjaśnić uchwały Plenum wszystkim członkom partii, łącząc je z całokształtem wytycznych II Zjazdu, nadal zaznajamiając ich z tymi wytycznymi, uczyć ich

